

Barbara Gawryluk

Gwizdek,
przygody
tatrzańskiego
świśtaka



Barbara Gawryluk
Gwizdek
przygody tatrzańskiego świstaka

© by Barbara Gawryluk
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje:
Małgorzata Flis

Korekta:
Lidia Kowalczyk
Joanna Pijewska

Konsultacja merytoryczna:
dr Paweł Skawiński
dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego

ISBN 978-83-7672-254-2

Wydanie I w tej edycji

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2013
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wyd-literatura.com.pl
tel. (42) 630-23-81
faks (42) 632-30-24
www.wyd-literatura.com.pl

Gwizdek nie chce spać





– Nie, nie, nie! –
Cienki głosik Gwizdka sły-
chać było aż pod la-
sem. – Nie chcę spać! Nie te-
raz! Nie dzisiaj! – upierał się mały
świstak.

– Nasza norka jest już gotowa – łagodnie przeko-
nywała Gwizdka Mamusia. – Wszyscy układają się do
snu, twoi bracia i siostry, i kuzyni.

W położonej głęboko pod ziemią norce rodzina śwista-
ków szykowała się do zimowego snu. Było ciepło, przy-
tulnie, troszkę ciasno, ale miejsca musiało wystarczyć dla
wszystkich.

– Fiuuuu! Fiuuu! – Tatuś stał przed wejściem do norki
i głośno gwizdał. To był sygnał dla wszystkich maruderów.
Czas chować się pod ziemię!

Z góry toczył się zaspany Bąbel.

– Uff, na szczęście zdążyłem! Byłem jeszcze na kolacji na łące koło bacówki – usprawiedliwiał się przed Tatusiem. – Znalazłem tam całkiem dobre jagody! Słodkiutkie jak w lecie!

– Jak będziesz tyle jadł, to się w końcu nie zmieścisz w wejściu do norki! – kręcił łepkiem Tatus.

W norce Mamusia układała wszystkie dzieci na wygodnych posłaniach z suchej trawy i mchu.

– Nie chcę spać! – wołał Gwizdek.

– Jestem głodny!

– Przecież przed chwilą zjadłeś wielką porcję rdestu. – Mamu-

sia była bardzo cierpliwa. – Nie zaśniesz z takim pełnym brzuszkiem. – Teraz układała do spania młodsze siostry Gwizdka.



– Chcę pić! – Mały świstak ani myślał kłaść się na trawiastym materacu.

– Dopiero co piłeś ze strumyka – przypomniała Mamusia. – Wodę mamy przygotowaną w norce na wiele miesięcy. Musi nam wystarczyć aż do wiosny.



– Fiuuuu!!! Fiuuuu! – Sprzed wejścia znowu dobiegło poświstywanie Tatusia. Do dziurki w ziemi zbliżał się powoli Wujek Funiek.

– Trochę się zagapiłem – wymruczał. – W mojej norce wszyscy już śpią. Zatkali wejście kępką trawy. Mogę się przespać u was?

– Oj, Funiek, kiedyś zapomnisz o tym, że zbliża się zima – westchnął Tatus. – A co ty tam chowasz?

– Aaa. Bo dostałem... od owieczek na hali... – Wujek Funiek pokazał Tatusiowi kilka kłębków owczej wełny. –

Będzie nam ciepło i mięciutko... Może zrobimy poduszcзки?



Na hali powyżej norki świstaków robiło się cicho i pusto. Owce powoli schodziły do swoich zagród w wiosce. Juhas, wielki biały owczarek, poszczekiwał, zaganiając je na wijącą się w dół drogę. Pobekiwanie i dzwonki owiec słyhać było nawet pod ziemią w norcie świstaków. Choć słońce świeciło jeszcze wysoko, wszyscy czuli zbliżającą się zimę.

– Ja chcę pić! – awanturował się dalej Gwizdek. Ustąpił miejsca wpychającemu się do norki Bąblowi. – Idę do potoku!

Wychylił łepkę z norki. Tatuś zajęty był oglądaniem kłębuszków wełny przyniesionych przez Wujka Fuńka.

Jest tak jasno i ciepło – pomyślał Gwizdek. – Nie ma mowy o spaniu. I za plecami Tatusia i Wujka sturlał się po łące w stronę potoku.

Właściwie wcale nie był spragniony, ale musiał przecież jakoś wyrwać się z norki. Pochłeptał kilka łyków zimnej wody i zaczął się rozglądać.

Można by było dogonić owieczki i trochę się z nimi pobawić... – Gwizdek aż podskoczył z radości, że taki dobry pomysł przyszedł mu do głowy. Zjechał na pupie w dół strumyka, skąd słyhać było dzwonki owiec.

– Hej, hej! – zawołał do wełnianych kul na cienkich nóżkach. – Pobawimy się w chowanego?

– Beee – odpowiedziały marudzące na końcu trzy małe owieczki. A Juhas groźnie na niego warknął.

